

Prawo jako nauczyciel

Część I: Przegląd

Prawo Boże ma problem z relacjami publicznymi. Jest to przykra okoliczność, gdyż prawo i Bóg, który je ustanowił, mogą nas bardzo dużo nauczyć. Chrześcijanie nie rozumieją, jak prawo funkcjonuje w życiu człowieka, gdyż kierują się tym, że apostoł Paweł akcentował fakt, iż nie jesteśmy „usprawiedliwieni” przez prawo, ale przez wiarę (Gal. 2,16). Ale odrzucenie prawa dlatego, że nie spełnia jakiejś funkcji, które nigdy nie miało spełniać, byłoby jak wyrzucenie pralki dlatego, że nie da się nią odkurzać dywanów. Wydaje się, że większość chrześcijan poprzestaje na dowiedzeniu się tego, czego prawo nie może zrobić, a nie zwraca uwagi na to, co prawo może zrobić.

Ale ci, którzy trwają we właściwej więzi przymierza z Bogiem, nie mają powodu, by dręczyć się niechęcią do prawa. To, że możemy powiedzieć wraz z Dawidem: „Jakże miłuję Prawo Twoje” (Ps 119,97 BT), jest dobrym testem, czy mamy zdrową więź z Bogiem i Jego prawem. Kiedy ludzie protestują przeciwko prawu Bożemu, używając argumentu: „A co z miłością i łaską Jezusa?”, ze zdziwieniem przyjmują do wiadomości fakt, że najważniejsze z wszystkich przykazań - sam szczyt prawa - to przykazanie miłości. „Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej” (Pwt 6,5). To jest najważniejsze z przykazań - i to według samego Jezusa (zob. Mt 22,36-37). Jeśli ludzie mają problem z prawem, to czy biorą pod uwagę także to przykazanie? Tak więc bezpiecznie możemy stwierdzić, że zarówno Dawid, jak i Jezus wystarczająco mocno opowiadali się za tym, byśmy dali prawu Bożemu szansę jako nauczycielowi życia i objawieniu Boga, który je ustanowił.

Część II: Komentarz

Pismo Święte

Planując wieczór z przyjaciółmi, rzadko kto zaproponuje: „Spotkajmy się, żeby poczytać i postudiować prawo”. To zrozumiałe, że większość ludzi z niechęcią odnosi się do kwestii prawa w *Biblii*. Przeważnie powtarza się tam przygnębiający cykl, składający się z (1) nadania czy powtórzenia prawa, (2) złamania prawa i (3) gniewu Bożego z powodu złamania prawa oraz przykrych konsekwencji, jakie to za sobą pociąga. Ten cykl powtarza się raz po raz, aż jako czytelnicy, sfrustrowani, zadajemy sobie pytanie: „Co z tymi Izraelitami? To najbardziej uparci, buntowniczy ludzi na świecie”. Przez 30 sekund jesteśmy wstrząśnięci porażkami Izraelitów, a po chwili dzieje się znowu coś podobnego. Powoli odwracamy wzrok od starożytnych Izraelitów i zaczynamy spoglądać w przysłowiowe lustro, widząc odbicie naszej historii. Jeśli jesteśmy szczerzy, widzimy uderzające podobieństwa między nami a nimi, więc jak Dawid nieświadomie potępiający samego siebie po wysłuchaniu przypowieści Natana, my także słyszymy, jak prawo oznajmia o nas: „Ty jesteś tym mężem” (2 Sm 12,7).

Zatem czego możemy się nauczyć z raczej fatalistycznego cyklu prawa, grzechu i potępienia - cyklu, który wielu chrześcijan usiłuje zbyć, ignorując temat biblijnego prawa lub przedwcześnie przechodząc do tematów przebaczenia, łaski i zbawienia? Odpowiedź jest zawarta w fakcie, iż Bóg podzielił się z Mojżeszem i Izraelitami zapowiedzią ich buntu. „Lud ten powstanie (...) idąc za obcymi bogami (...) opuści mnie i złamie moje przymierze, które z nim zawarłem” (Pwt 31,16). Izraelici mieli się nauczyć 43-wersetowej pieśni (Pwt 32), której mieli nigdy nie zapomnieć (Pwt 31,21) - pieśni, która rozważa tę zapowiedź. I to wszystko na granicy Ziemi Obiecanej i niezmiernych błogosławieństw z nią związanych.

Uczymy się tu czegoś bardzo fundamentalnego o samym Bogu. Kim jest Ten, który dobrowolnie zawiera przymierze z ludźmi, skoro z góry wie, że nie dochowają Mu wierności? Wiele więzi, które tworzymy my, ludzie, jest obciążonych ryzykiem i niepewnością. Pobieramy się w nadziei, że współmałżonek dochowa nam dogonnej wierności. Gdybyśmy nie mogli na to liczyć, prawdopodobnie nie zaangażowalibyśmy się. Gdybyśmy byli pewni, że zostaniemy zdradzeni, raczej z pewnością nie bralibyśmy pod uwagę zawarcia związku. Także przyjaźnie są zawierane na podstawie założenia, że przyjaciele nie staną się dla siebie wrogami. A jednak Bóg Hebrajczyków, nasz Bóg, przyjmuje nas z otwartymi ramionami, wiedząc, że Go oszukamy - wbijemy Mu w plecy nóż grzechu i buntu. Łaska Boża jest naprawdę zdumiewająca!

Jednak łaska ta jest widoczna najwyraźniej, kiedy jest widziana na tle tego przygnębiającego cyklu z udziałem ludu przymierza powołanego do więzi z Bogiem, poddanego Jego przykazaniom i prawu, a mimo to dopuszczającego się potwornego nieposłuszeństwa. Ta perspektywa ukazuje Boże serce miłości i łaski jeszcze *przed* tym, jak obietnice zbawienia i przebaczenia zostają wyrażone. Sam fakt, że Bóg wkracza w relację z ludźmi takimi jak my, jest cudem. Jego późniejsze obietnice zbawienia, przebaczenia i odrodzenia są po prostu rozwinięciem Jego serca, które waży cenę naszego buntu i grzechu, uważając ją za wartą zapłacenia, aby dać nam szansę życia wiecznego w Jego obecności.

Do omówienia: Dość szybko możemy się zorientować, że Bóg-Prawodawca nie jest megalomanem usiłującym narzucić swoją wolę stworzeniu. Czego uczy nas czegoś o Jego charakterze Jego gotowość nawiązania przymierza z ludźmi, o których wie, że je złamią?

Pismo Święte

Poniedziałkowa część lekcji przedstawia pieśń, którą Bóg dał Mojżeszowi na krótko przed jego śmiercią i której mieli się nauczyć Izraelici (Pwt 31,21). Ta pieśń miała ciekawą funkcję. Bóg powiedział, że kiedy Izraelici wkroczą do Ziemi Obiecanej i nasycą się jej obfitością, zwrócą się ku obcym bogom i złamią przymierze ze swoim Bogiem. Jak należało oczekiwać, skutkiem tego miały być nieszczęścia przepowiedziane w przekleństwach przymierza. Można sobie wyobrazić tragiczne doświadczenie upadku z wyżyn dobrobytu w nędzę głodu i wojny (Pwt 32,23-25). Można niemal usłyszeć zrozpaczonych Izraelitów wołających: „Dlaczego nas to spotyka? Przecież składamy ofiary bogom, a oni nam błogosławią i chronią nas” (Pwt 32,17; Oz 2,5.8). Właśnie w takim stanie zagubienia, kiedy Izraelici zbierali owoce gniewu Bożego z powodu ich nieposłuszeństwa, mieli zaśpiewać tę pieśń.

Pieśń ta jest niezwykle wymowna (Pwt 32). Opowiada o Bożej dobroci kontrastującej z niczemnością ludu Bożego. Wzywa Izraelitów, by „wspomnieli dni dawne”, kiedy Bóg zaopatrywał ich, troszczył się o nich i „nosił ich na swoich skrzydłach” (Pwt 32,7.11). W końcu, ciesząc się obfitością dóbr, zapomnieli o Bogu i opuścili Go, a zamiast tego „składali ofiary demonom” (Pwt 32,17). Te rozdzierające wersety mówią nam o nieszczęsnych skutkach takiego postępowania. Jednak zawierają także wskazówki, iż Bóg nie porzucił zupełnie swego ludu: „Gdyż Pan upomni się o prawo ludu swego, ulituje się nad sługami swoimi”; „Ja pozbawiam życia idarzę życiem, Ja ranię i leczę”; „ziemię swoją i lud oczyści z grzechu” (Pwt 32,36.39.43). Tak więc Bóg nauczył swój lud pieśni, która, choć brutalnie szczera, miała odpowiedzieć na wszystkie ich pytania. Miała im powiedzieć o ich pochodzeniu jako ludu, o Bogu, którego odrzucili, o bezsilnych bożkach, na które Go zamienili, a także o powodach, dla których znaleźli się w trudnej sytuacji, a przede wszystkim, o nadziei na przyszłość oferowanej im przez Pana.

Ta pieśń miała być śpiewana przez pokolenia Izraelitów i służyć jako ostrzeżenie i hamulec przed odchodzeniem od Boga, jakie zdarzało się ich przodkom. Ale u szczytu powodzenia i zuchwałego poczucia bezpieczeństwa pieśń ta musiała się im wydawać dziwna i nieprzystająca do okoliczności, jeśli w ogóle o niej pamiętali. Jednak kiedy doświadczali nieszczęścia, które sami na siebie ściągnęli, pieśń ta płynęła z ich ust jako „świadcstwo” przeciwko nim samym (Pwt 31,19). Bóg zaszczerpił w umysłach Izraelitów przestrożę, ukazując im, jaka przyszłość czeka ich, jeśli nie będą się wystrzegać bałwochwalstwa praktykowanego przez okoliczne narody.

Pieśń ta jest tragiczna w swojej wymowie, ale jest znakomita z edukacyjnego punktu widzenia. Wyraźnie określa skutki niewierności przymierzu. Wyjaśnia powody nieszczęść w postaci wojny i niekontrolowanych żywiołów. Składa winę na barkach Izraelitów i oczyszcza Boga z zarzutów związanych ze zniszczeniem zagrażającym Jego ludowi. Czy można sobie wyobrazić lepszą metodę odwrócenia narodowej katastrofy Izraelitów niż wpajanie w ustnej tradycji proroczej pieśni mówiącej o tym, co się stanie z ich krajem, jeśli odrzucą Boga, który im ten kraj podarował?

Do omówienia: Kto z nas nie pragnął spojrzeć w przyszłość, by podejmować lepsze decyzje teraźniejszości? Bóg w znacznej mierze spełnia to nasze życzenie, jeśli tylko zechcemy przeczytać to, co odsłania przed nami w prorocत्वach. Ironia polega na tym, że nawet z proroczą pieśnią na ustach Izraelici wybierali najgorszy scenariusz (Dn 9,13-15). Czego uczy nas to o dobrodziejstwach i ograniczeniach poznania przyszłości?

Część III: Zastosowanie

Pierwszym krokiem w zastosowaniu prawa Bożego w życiu człowieka jest czytanie i rozważanie go połączone z modlitwą. Mówimy tu nie tylko o Dziesięciorgu Przykazań. Dekalog ma i na zawsze będzie miał uświęcone miejsce zarówno w kręgach chrześcijańskich, jak i judaistycznych, co jest oczywiście słuszne. Prawo zdefiniowane jako *Tora* czyli pierwszych pięć ksiąg *Biblii* zwanych księgami mojszowskimi jest tym, co starożytni rozumieli pod pojęciem prawa Bożego. Kiedy zdamy sobie z tego sprawę, „prawo” nabiera znaczenia, które jest znacznie szersze. Historia Edenu - to także prawo. Wszystkie historie z życia Abrahama - to prawo. Rozdzielenie Morza Czerwonego - to też prawo itd. Dlatego prawo jest także tłumaczone jako „nauczanie” czy „instruowanie”. Takie zrozumienie czyni tytuł lekcji nieco błędnie (z konieczności) sformułowanym - *Nauczanie jako nauczyciel*. O tak, wszyscy powinniśmy mieć nadzieję, iż pozwolimy, by *nauczanie*, które otrzymaliśmy od Boga, czegoś nas *nauczyło*. Byłoby dziwne oczekiwać czegoś innego. Niestety, czasami *Nauczanie* (tzn. prawo) jest ostatnim miejscem, w którym ludzie (w tym także chrześcijanie) poszukują wskazówek. Gdyby nie fakt, że jest to tragiczne, byłoby to wręcz śmieszne. Czytanie i studiowanie treści prawa Bożego w *Biblii* połączone z modlitwą i starannym porównywaniem z *Nowym Testamentem* powinno nas zachować na zrównoważonej ścieżce uczenia się prawa Bożego, miłowania go i życia nim.